

Wolińska, Teresa

"Uzurpacje w cesarstwie bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX w.",
Miroslaw Jerzy Leszka, Łódź 1999 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 91/1, 120-124

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

pierwszą część opublikowanego w 1998 r. w Mińsku dwutomowego zarysu historii Białorusi, przeznaczonego dla studentów oraz wykładowców, napisanego przez 29 autorów, w znacznej mierze — jak stwierdza recenzent — nieznanych w życiu naukowym i wydanego w nakładzie 10 tys. egzemplarzy, który w warunkach białoruskich jest rzeczywiście znaczny. Sahanowicz wykazuje niekonsekwencje i nieporozumienia (nieraz poważne), wady konstrukcyjne, a także dowodzi epigońskiego charakteru książki. Nawiązuje ona pod wieloma względami do złych tradycji podręczników radzieckich. Autorzy odwołują się tylko do literatury (oryginalnej lub przekładów) w językach rosyjskim i białoruskim, w przeglądzie literatury potępiając historyków, którzy nie doceniają rozwoju kultury białoruskiej w latach władzy radzieckiej. Centralnym politycznym elementem książki jest ukazywanie Białorusi i białoruskiego ludu jako części Rosji oraz narodu rosyjskiego. Stwierdzenie takie pada otwarcie, gdyż autorzy wielokrotnie powracają do tezy o dążeniu Białorusinów do zjednoczenia z Rosją i powołują się na „przynależność białoruskiego etnosu do narodu rosyjskiego”. Korzystają przy tym z poglądów autorów rosyjskich z połowy XIX w., traktując je jako najnowsze rezultaty badań. Recenzent dochodzi do wniosku, że „po raz pierwszy w Republice Białorusi pod okładką historii Białorusi pojawiła się — wersja historii Kraju Północno-Zachodniego”. Krytykę tej książki kontynuuje Michaś Bicz („«Innowacje» historiograficzne w literaturze edukacyjnej”), analizując rozdziały dotyczące okresu od końca XVIII w. do 1917 r. Przytacza niektóre godne uwagi fakty nieznanne lub pomijane przez autorów, wykazuje sprzeczności i omyłki, a także cytuje wątpliwej wartości tezy. Oto jedna z nich: włączenie Białorusi do Cesarstwa Rosyjskiego „sprzyjało narodowej konsolidacji białoruskiego ludu, którego rząd rosyjski nie traktował jako odrębną etnicznie społeczność”. Logika, zaiste, zdumiewająca.

Inne artykuły tego ciekawego zeszytu to: R. Radzik (Lublin), „Od etnicznego związku do wspólnoty narodowej”; D. Lewin (Petersburg), „Nekrolog Macwieja Fursawa jako źródło biograficzne”; A. Bielty (Mińsk), „Terytorium współczesnej Białorusi na mapie al-Idrisiego (1154)”; B. Pędzich (Wrocław), „Między rajem a kloaką, albo jak mógł dostrzegać swe miejsce w społeczeństwie mieszczan Litwy XVII w.”; J. Aniszczanka (Mińsk), „Granica Wielkiego Księstwa Litewskiego w sprawozdaniach komisji delimitacyjnych (pierwsza połowa XVIII w.)”; A. Portnow (Dniepropietrowsk), „Białoruś i Białorusini w ukraińskich podręcznikach historii”. Oprócz tego znajdujemy tu polemikę wokół genezy Wielkiego Księstwa Litewskiego i liczne recenzje książek, dotyczących m.in. problemów związanych z historią Polski.

„Przegląd Historyczny” nie ma zwyczaju omawiania kolejnych numerów czasopism historycznych. Naukowe walory białoruskiego półrocznika usprawiedliwiają odstępstwo od tej zasady.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Mirosław Jerzy Leszka, *Uzurpacje w cesarstwie bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX w.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1999, s. 148.

Książka Mirosława Jerzego Leszki jest już czwartą pozycją wydaną w serii „Byzantina Lodziensia”, w ramach której prezentowane są wyniki badań pracowników Zakładu Historii Bizancjum UŁ. Dotychczas ukazały się w niej prace Sławomira Bralewskiego („Imperatorzy późnego cesarstwa rzymskiego wobec zgromadzeń biskupów”, Łódź 1997), Macieja Kokooszko („Descriptions of Personal Appearance in John Malalas' Chronicle”, Łódź 1998) oraz zbiorowe „Mélanges d'histoire byzantine offerts à Oktawiusz Jurewicz à l'occasion de son soixante-dixième anniversaire” (Łódź 1998).

Pojawienie się pracy Leszki powitać trzeba z dużym zadowoleniem, bowiem wypełnia ona dotkliwą lukę w badaniach nad dziejami Bizancjum. Tak się bowiem składa, że chociaż zjawisko uzurpacji odgrywało bardzo istotną rolę w życiu politycznym cesarstwa wschodniorzymskiego, badacze przejawiali stosunkowo niewielkie zainteresowanie tym problemem. Istnieje wprawdzie szereg szczegółowych publikacji poświęconych poszczegól-

nym bizantyńskim uzurpacjom, lecz do chwili ukazania się recenzowanej pracy brak było poświęconej im monografii.

Książka Leszki ma, co uważam za jej najważniejszą zaletę, charakter wybitnie syntetyczny. Autor nie prezentuje czytelnikowi drobiazgowo okoliczności towarzyszących poszczególnym przewrotom, lecz próbuje znaleźć elementy cechujące uzurpacje jako zjawisko. Swymi badaniami objął on okres blisko pięciu wieków, w toku których doszło do trzydziestu uzurpacji (pierwsza ze wzmiankowanych miała miejsce w 350, ostatnia w 820 r.). Postawił tym samym przed sobą niezwykle trudne zadanie, którego realizacja wymagała przeanalizowania ogromnej ilości źródeł, tak greckich jak i łacińskich, oraz dotarcia do obszernej literatury, niemal bez wyjątku obcojęzycznej. Charakter pracy zmusił autora do zawężenia pola zainteresowań i uściślenia pojęcia „uzurpacja”. Dlatego przedmiotem swych badań uczynił jedynie te próby sięgnięcia po tron na drodze przewrotu, które:

a) miały miejsce na terenie cesarstwa wschodniorzymskiego;

b) skutkowały proklamowaniem kontrcesarza (pominięte zostały te wystąpienia, w czasie których bądź nie wyłoniono takowego, bądź nowo wybrany nie miał ambicji usunięcia legalnego władcy).

W rozdziale I („Legalne przejmowanie władzy w cesarstwie bizantyńskim”, s. 7–38) zarysowane zostały zasady ustrojowe cesarstwa. Autor podkreśla współistnienie w Bizancjum zasady dziedziczności i przywiązania do panującego rodu z silną tradycją wyboru panującego (s. 9). Następnie prezentuje, na wybranych przykładach, typy legalnych elekcji. Zwraca szczególną uwagę na przejmowanie w Bizancjum tradycji rzymskich z jednej, i wpływ religii chrześcijańskiej na elekcję z drugiej strony, oraz na ukształtowanie się koncepcji cesarza — namiestnika Boga na ziemi. Jej konsekwencją było uznanie prawa władcy do powołania i osobistego koronowania współcesarza, a tym samym *de facto* wyznaczenia następcy. Inną drogą legalnego sięgnięcia po władzę był wybór panującego przez wojsko, uzyskanie przezeń akceptacji senatu i aklamacja elekta przez lud Konstantynopola.

W drugiej części rozdziału przedstawiono ewolucję ceremoniału koronacyjnego. Do połowy V w. miał on charakter wybitnie wojskowy, w następnych stuleciach wzbogacał się stopniowo o istotne elementy religijne, czego wyrazem stał się udział biskupa Konstantynopola w koronacji cesarza. Ostateczny kształt ceremonii wojskowo-religijnej koronacja zyskała za Anastazjusza, toteż Leszka właśnie ten obrzęd opisał szczegółowo (s. 32–34).

Rozdział II („Miejsce uzurpacji w systemie ustrojowym Bizancjum”, s. 39–56) stanowi kontynuację omawianych powyżej rozważań. Autor przedstawia, na podstawie tekstu Synesiosa z Cyreny, bizantyńską koncepcję władcy idealnego. Wykazuje, że postrzeganie cesarza jako namiestnika Bożego pozwalało uzasadnić obalenie go. Skoro bowiem wyniesienie do władzy było wynikiem Bożej łaski, to utrata tronu na rzecz zwycięskiego uzurpatora była widomym znakiem, że panujący już jej nie posiada. Następnie Leszka analizuje motywy, które skłaniały uzurpatorów do podjęcia próby obalenia legalnego władcy (s. 41–51); podkreśla, że nie zawsze w grę wchodziły wyłącznie ambicje osobiste i żądza władzy. Przyczynami mogły być także: polityka fiskalna cesarzy, lekceważenie przez nich żołnierzy i ich potrzeb, rywalizacja wojsk temowych, obawy dowódców przed represjami po nieudanych ekspedycjach, a nawet szlachetna chęć ratowania państwa, gdy władca był nieudolny. Mniejsze, drugoplanowe znaczenie miały kwestie religijne (s. 48–51).

Z przeprowadzonej przez autora analizy źródeł wynika, że chociaż ucisk fiskalny mógł być wykorzystany przez uzurpatora w celu zyskania sobie zwolenników, to jednak uzurpatorzy nie byli rewolucjonistami i żaden z nich, nawet Tomasz Słowianin, nie dążył do zmiany ustroju (s. 44). Równie ważna jest konstatacja, że chociaż wojsko odgrywało zasadniczą rolę w większości przewrotów, nigdy uzurpator nie cieszył się poparciem całej armii, bowiem w bunt angażowała się zwykle tylko część oddziałów (s. 45). Od VII w. żołnierze stali się wyrazicielami interesów ludności obszaru, na którym służyli, co pozostaje w związku z reformą temową (*ibidem*).

W dalszej części omawianego rozdziału Leszka podjął próbę analizy czasu i miejsca uzurpacji. Jak wynika z jego rozważań, większość uzurpacji miała miejsce w Konstantynopolu i jego okolicy (s. 51). Znaczenie stolicy cesarstwa było tak duże, że zwykle jej utrata równała się utracie władzy (istnieje jedynie kilka wyjątków od tej reguły). Jest godne uwagi, że w większości przypadków do uzurpacji dochodziło w pierwszych dwu latach panowania legalnego władcy (s. 53). Uzurpatorzy wykorzystywali fakt, że nie zdołał on jeszcze odpowiednio umocnić swej pozycji. Sprzyjającą im okolicznością była też nieobecność cesarza w stolicy (*ibidem*) oraz koncentracja dużych sił wojskowych w jednym miejscu (s. 53–54).

Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie o wpływ uzurpacji na położenie Bizancjum. Podkreśla, że w interesującym go okresie jedynie w nielicznych przypadkach przewroty prowadziły do wojny domowej —

większość z nich miała charakter sprawnie przeprowadzonych spisków pałacowych, dzięki czemu nie prowadziły do poważnych zniszczeń (s. 54). Uzurpacje przyczyniały się do osłabienia pozycji międzynarodowej Bizancjum. Zdarzało się, że pretendenci do tronu sięgali po pomoc sił obcych — Gotów, Chazarów, Bułgarów. Czynili to również legalni władcy w trosce o zachowanie tronu (s. 54–55). Mimo to autor nie jest skłonny widzieć w uzurpacjach jedynie siły destrukcyjnej. Podkreśla, że umożliwiały one usunięcie nieudolnego władcy i nawet w wypadku niepowodzenia mogły wpłynąć na modyfikację polityki prowadzonej przez cesarza (s. 55–56).

W rozdziale III („Uzurpatorzy”, s. 57–80) autor przybliży czytelnikowi sylwetki uzurpatorów pod kątem ich pochodzenia społecznego i etnicznego oraz wcześniejszej kariery. Zajmuje się także ich losami po nieudanej próbie zdobycia tronu i prezentuje ich wizerunek w źródłach literackich. Za bardzo interesującą i wartą szerszego rozwinięcia uważam podjętą przezeń próbę naszkicowania sylwetki „typowego” uzurpatora (s. 80). Cenne byłoby uzupełnienie obrazu o swego rodzaju „portret psychologiczny” osób podejmujących walkę o tron, szczególnie w kontekście przedstawionych wcześniej (s. 41–51) motywów uzurpacji.

Jakkolwiek po tron cesarski mogły sięgnąć (i sięgały) osoby niskiego pochodzenia (np. Wetranion, Leoncjusz, Fokas), większość spośród uzurpatorów pochodziła z wyższych warstw społeczeństwa bizantyńskiego i często miała koneksje z rodem panującym. Pochodzenie etniczne początkowo nie odgrywało żadnej roli. Od VII w. wielu spośród uzurpatorów było Armeńczykami, co stanowiło wyraz wzrostu roli tej nacji w systemie politycznym Bizancjum (s. 60). Nie oznaczało to jednak zamknięcia drogi do tronu osobom wywodzącym się z innych obszarów cesarstwa. Większość spośród uzurpatorów w chwili podjęcia próby zamachu stanu miała za sobą karierę wojskową. Liczni spośród nich to *magistri militum*, a w późniejszym okresie strategowie demów (s. 63–65). Jest to zrozumiałe, bowiem poparcie wojska często decydowało o powodzeniu podjętych działań. Były jednak wyjątki od tej reguły. Niektórzy uzurpatorzy wprawdzie służyli w armii, lecz w charakterze dowódców niższej rangi, inni zaś byli cywilami, robiącymi karierę w administracji. Osobną kategorię stanowili współcesarze zbuntowani przeciwko swoim kolegom.

Podjęcie próby uzurpacji wiązało się, co naturalne, z dużym ryzykiem. Najczęściej uzurpator płacił za swą śmiałość głową, lub, w najlepszym wypadku, wygnaniem (s. 67–73). Ciekawe, że żaden z nich po przegranej nie targnął się na swoje życie. Czyżby był to skutek upowszechnienia się chrześcijańskiej moralności? Bo, jak wynika z rozważań autora, na łaskawość zwycięzcy raczej nie było co liczyć.

Niewiele zachowało się opisów fizycznego wyglądu uzurpatorów (s. 73–75). Większość z tych, które posiadamy, nie jest im niechętna. Opisy są stosunkowo realistyczne — nie fałszowano fizycznego wizerunku uzurpatora, lecz jedynie eksponowano te cechy jego wyglądu, które odpowiadały, w przekonaniu piszącego, jego cechom charakterologicznym (por. opis Juliana Apostaty w tekstach autorów pogańskich i chrześcijańskich). Jak się wydaje, nie należy przeceniać wpływu zasad fizjonomiki na opis poszczególnych postaci. Była ona wykorzystywana dopiero wówczas, gdy przypadkiem brzydota fizyczna uzurpatora korespondowała z jego niecnymi czynami (*casus Fokasa*).

W świetle badań autora wyróżnić można kilka typowych postaw pisarzy bizantyńskich wobec uzurpatorów. Zdarzało się, że prezentowano obraz jednoznacznie negatywny — potępienie zarówno uzurpacji jak i uzurpatora (np. Fokas), bywało jednak i tak, że uzurpator zasługiwał u potomnych na szacunek (np. Herakliusz). Szczególny przypadek stanowi opis Prokopiusza pióra Ammiana Marcellina. Historyk ten potępił podjętą przez niego próbę zagarnięcia władzy, równocześnie jednak nakreślił pozytywny obraz samego uzurpatora i wyraził zrozumienie dla motywów, którymi się kierował.

Jak wynika z powyższego, fakt bycia uzurpatorem nie przesądzał wcale, nawet w przypadku niepowodzenia, o negatywnej ocenie współczesnych (s. 79), zaś literacki wizerunek uzurpatora daleki był od jednoznaczności. Jak słusznie konstatuje autor, decydująca była ocena rządów uzurpatora, nie zaś sam fakt sięgnięcia po władzę na drodze uzurpacji (s. 75). Równie ważne było to, jak oceniano jego poprzednika (s. 76, przyp. 137). Stąd, chociaż zarówno Fokas jak i Herakliusz osiągnęli tron na drodze uzurpacji, ich literacki wizerunek jest diametralnie odmienny.

W rozdziale IV („Siły wspierające uzurpatorów”, s. 81–111) Leszka podjął próbę ukazania zaplecza politycznego i militarnego uzurpatorów. Wśród sił, które mogły przyczynić się do sukcesu uzurpacji, odnajdujemy, co nie może dziwić, trzy czynniki konstytucyjne decydujące o wyborze cesarza — armię, kręgi senatorskie i lud Konstantynopola. W działaniach tego ostatniego istotną rolę odgrywały demy. Jednak w przeciwieństwie do armii, mieszkańcy stolicy nie byli zdolni do samodzielnego kreowania uzurpatorów (s. 94). Kandydaci do tronu cesarskiego zabiegali także o wsparcie ludności prowincji (ułatwiała np. rekrutację ochotników do ich armii) i Kościoła. Niekiedy odwoływali się do pomocy obcej (np. gockiej czy bułgarskiej).

Podobnie jak sami uzurpatorzy, osoby ich wspierające podlegały represjom w wypadku niepowodzenia. Kary dla nich były bardzo zróżnicowane — od śmierci, przez zesłanie, po bardzo popularną konfiskatę majątku. W przypadku miast karą mogło być zburzenie murów i przesiedlenie ludności. Jakkolwiek zdarzają się przypadki represji o charakterze masowym, na ogół karano jedynie bardziej znaczących popleczników uzurpatora (s. 81 i 105).

Każdy z uzurpatorów, świadom braku legalności swych poczynań, podejmował wysiłki na rzecz legalizacji swej władzy. Temu zagadnieniu poświęcony został ostatni rozdział pracy Leszki („Legalizacja władzy uzurpatorów”, s. 112–126). Uzurpatorzy próbowali po zdobyciu władzy niejako powtórzyć procedurę legalnej elekcji poprzez uzyskanie proklamacji przez armię, akceptacji senatu i akklamacji przez lud Konstantynopola. Następnie starali się odbyć koronację z udziałem patriarchy stolicy (s. 122–125), a jeśli to było niemożliwe, swego rodzaju „zastępczą” koronację celebrowaną np. przez patriarchę Antiochii (przypadek Tomasza Słowianina — s. 124). Nie wyczerpuje to jednak form legalizacji. Niekiedy starano się o akceptację ze strony panującego (uznanie za współcesarza). Często zabiegano o związek z domem panującym poprzez małżeństwo. Pokrewieństwo z rodziną cesarza służyło także uzasadnieniu pretensji do tronu (s. 123). Bardzo istotna rola przypadła w momencie przewrotu kobietom z rodziny cesarskiej — cesarzowym-widowom lub siostram cesarzy, które wcześniej uzyskały tytuł augusty (s. 116–118). Bywały one inspiratorkami uzurpacji i były wykorzystywane w zabiegach o ich legalizację (np. Weryna). Zdarzało się, że senat scedował na nie prawo wyboru cesarza po śmierci poprzednika.

Przedstawione powyżej w bardzo ogólnym zarysie główne tezy pracy Leszki są bogato udokumentowane. Autor dotarł do różnorodnych, często trudno dostępnych w kraju, źródeł historycznych i poddał je wnikliwej analizie. Na podkreślenie zasługuje jego obiektywizm i krytyczne podejście tak do analizowanych źródeł, jak i do poglądów obecnych w literaturze naukowej. Z większością prezentowanych przez niego opinii wypada zgodzić się bez zastrzeżeń, z kilkoma jednak stwierdzeniami ośmielam się podjąć dyskusję.

Leszka silnie akcentuje pozytywną rolę uzurpacji w cesarstwie bizantyńskim (s. 55–56 i 128). Nie negując faktu, że w niektórych przypadkach umożliwiały one usunięcie słabego władcy i zastąpienie go bardziej utalentowanym, sądzę, że mocniej należałoby podkreślić niebezpieczeństwa, na jakie narażone było państwo w związku z dopuszczeniem tej metody zmiany na tronie.

Trudno zgodzić się z tezą, że w czasie powstania Nika zastosowano na masową skalę karę śmierci dla popleczników uzurpatora. Autor określa tymi słowami rzeź w hipodromie i porównuje ją z masakrą, jakiej dokonano na polecenie Teodozjusza w Tesalonice (s. 108, także przyp. 155 na tej stronie). Jednak w chwili wydania rozkazu ataku na hipodrom Justynian nie mógł żadną miarą myśleć o karaniu buntowników, bowiem rozpaczliwie walczył o utrzymanie się na tronie. Jeśli wierzyć Prokopiuszowi z Cezarei, cesarz był nawet gotów opuścić miasto, od czego powstrzymała go małżonka. Zadaniem Belizariusza i Mundusa było ujęcie uzurpatora Hypacjusza, który znajdował się w hipodromie i rozbicie jego zwolenników. Śmierć kilkudziesięciu tysięcy ludzi była w równej mierze wynikiem brutalnej akcji pacyfikacyjnej podjętej przez wojska cesarskie, co paniki, do jakiej doszło wśród wielotysięcznego tłumu. Stąd tak wielkie straty wśród ludności, które przeraziły samego cesarza.

Niejasna jest opinia autora, że „podstawowym warunkiem legalności władzy zdobytej na drodze uzurpacji była zgoda na ten fakt panującego cesarza” (s. 113). Taka zgoda oznaczać mogła jedynie powołanie uzurpatora na współcesarza. Jednak sami uzurpatorzy bardzo rzadko o nią zabiegali. W badanym przez Leszkę okresie „jedynie w dwóch przypadkach próbowano skorzystać z tej możliwości” (s. 113–114). Znacznie częściej stosowano inne procedury legalizacyjne, które autor omówił w rozdziale piątym swej pracy.

Przedstawione przez autora motywy łagodnego bądź surowego traktowania uzurpatorów przez zwyciężskich cesarzy (s. 68–73) można uzupełnić, jak sądzę, o przynajmniej jeden czynnik. Za takowy uznałabym to, jak bliski sukcesu był uzurpator, czyli poczucie zagrożenia, jakie stało się udziałem legalnego władcy. Nie jest przypadkiem, że szczególnie brutalnie potraktowano tych uzurpatorów, którym udało się na pewien czas zasiąść na cesarskim tronie (Bazylikos, Leoncjusz) i tych, których wystąpienia wstrząsnęły podstawami państwa (Tomasz Słowianin).

Syntetyczny charakter książki oraz ograniczenia wydawnicze zmusiły autora do pominięcia szeregu kwestii. Jest wśród nich np. ocena czynników, jakie wpływały na częstotliwość uzurpacji, analiza przyczyn decydujących o powodzeniu bądź klęsce uzurpatora, ocena postaw społeczeństwa bizantyńskiego wobec uzurpacji. Niektóre z nich znalazły, lub, o ile mi wiadomo, znajdują odbicie w przygotowywanych przez autora artykułach.

Poczynione powyżej uwagi nie umniejszają w niczym znaczenia pracy Leszki, której pionierski charakter czyni ją jednym z najważniejszych dokonań polskiej bizantynistyki ostatnich lat. Książka została poprawnie

opracowana pod względem edytorskim przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Czytelnicy nie znający języka polskiego mogą poznać główne tezy książki dzięki streszczeniu w języku angielskim.

Na koniec warto podkreślić, że jakkolwiek recenzowana książka adresowana jest przede wszystkim do kręgu specjalistów, to wartość narracji i przystępność stylu czynią ją godną polecenia także osobom nie zajmującym się zawodowo historią Bizancjum. Ci ostatni jednak powinni wcześniej sięgnąć do któregoś z podręczników historii cesarstwa, by móc potem śledzić losy poszczególnych uzurpatorów.

Teresa Wolińska
Uniwersytet Łódzki
Zakład Historii Bizancjum

William J. Courtenay, *Parisian scholars in the early fourteenth century. A social portrait*,
Cambridge University Press 1999, s. 284.

Gdy latem 1329 r. przebywający na wakacjach w rodzinnych stronach Jean le Fourbousier — student Uniwersytetu Paryskiego — dopuścił się gwałtu na niejakej Symonette, z całą pewnością nie spodziewał się, jakie pociągnie to za sobą konsekwencje. Łańcuch wydarzeń, który zapoczątkował swym czynem, doprowadził po 660 latach do opublikowania przez Wiliama J. Courtenaya książki poświęconej paryskiemu środowisku uniwersyteckiemu z początków XIV w. Jean został pozwany przez poszkodowaną przed sąd biskupa z Meaux. W wyniku procesu ostatecznie skazano go na zapłacenie do kasy biskupiej 400 grzywien paryskich. Nie zakończyło to jednak sprawy. Jean odwołał się bowiem do władz uniwersyteckich, oskarżając biskupa o naruszenie tym wyrokiem przywilejów uniwersyteckich. Biskup mógł go bowiem skazać, ale nie na grzywnę, gdyż przywilej papieski zakazywał karania członków paryskiej korporacji uniwersyteckiej grzywnami przez inne sądy niż sąd rektora. Zaprawiona w bojach o przywileje machina uniwersytecka ruszyła pełną parą. Do działania potrzebowała jednak pieniędzy. Koszta prowadzenia sporu w kurii były bowiem zawsze znaczne. Rektor ogłosił więc pobór podatku uniwersyteckiego, który był doraźnym świadczeniem, nie mającym stałej wysokości i nakładanym w miarę potrzeb. W tym akurat przypadku rektor ustalił jego wysokość na połowę *bursae* (wydatków ponoszonych przez jedną osobę na utrzymanie w ciągu jednego tygodnia z wyłączeniem wydatków na wynajem mieszkania). Jednocześnie osoby wydające mniej niż dwa solidy tygodniowo zostały zwolnione z uiszczania tego podatku. W efekcie tego pod koniec 1329 lub na początku 1330 r. wyznaczeni poborcy ruszyli w obchód lewobrzeżnego Paryża, zbierając pieniądze i spisując jednocześnie imiona płacących i wysokość przekazywanych sum. W ten sposób powstało źródło rejestrujące ulica po ulicy i dom po domu wszystkich członków korporacji uniwersyteckiej, którzy zapłacili podatek, oraz listę tych, którzy po terminie zbiórki sami zgłaszali się z pieniędzmi, gdyż komisje nie zastały ich w domu, nie mieli pieniędzy, bądź też mieszkali poza terenem, który przemierzali poborcy. Powstały w ten sposób rejestr objął studentów i wykładowców z wszystkich wydziałów, choć nie wszystkich członków korporacji studenckiej. Poza bowiem osobami deklarującymi tygodniowe wydatki poniżej dwóch solidów oraz zwolnionymi z płacenia podatku uniwersyteckiego kanonikami paryskimi, którzy w efekcie tego nie pojawili się w źródle, wiele osób zarejestrowano na kartach spisu nie z imienia, lecz pod terminem *socii*, a podatek za nich uiszczal mistrz, u którego mieszkali, lub wydelegowany przez nich student.

Autor pracy, William J. Courtenay, jest profesorem historii na Uniwersytecie Wisconsin–Madison. Dotąd dał się poznać jako autor wielu publikacji, jak choćby opublikowanej w 1984 r. „Covenant and causality in medieval thought: Studies in philosophy, theology and economic practice”, czy też z 1990 r. „Capacity and volition: A history of the distinction of absolute and ordained power”. Najnowsza publikacja jest kontynuacją zainteresowań średniowieczną edukacją, którym dał wyraz w napisanych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych pracach „Schools and scholars in fourteenth-century England” (1987) i „Teaching careers at the university of Paris in the thirteenth and fourteenth centuries” (1988). Rejestr podatkowy, wykorzystany jako podstawa